

Bliskie, nieznane

Maria Poprzęcka



© Paweł Mazur, MCK Kraków

So close, so little known

**Dom miłośnika sztuki. Kultura artystyczna
Czech i Moraw 1870–1930**

Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków
2 lutego – 25 kwietnia 2010
Kuratorzy: Monika Rydiger, Anežka Šimková
→ www.mck.krakow.pl

**House for an Art Lover.
Arts in Bohemia and Moravia 1870–1930**

International Cultural Centre, Krakow
2 February – 25 April 2010
Curators: Monika Rydiger, Anežka Šimková
→ www.mck.krakow.pl

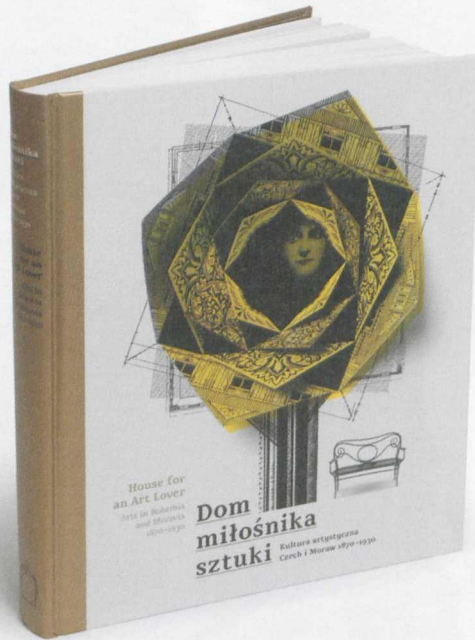
Dom miłośnika sztuki – piękna wystawa w krakowskim Międzynarodowym Centrum Kultury – budziła uczucia nierzadko towarzyszące naszym spotkaniom ze sztuką Europy Środkowej. Przede wszystkim uczucie bliskości, niemal swojskości. Patrząc na obrazy i grafiki, artystyczne książki i meble, projekty domostw „miłośników sztuki” i gromadzone w nich przedmioty kolekcjonerskie, odnajdujemy podobną chłonność na artystyczne podnieity, płynące z wielkich centrów, współgrającą z potrzebą manifestowania własnej odrębności. Widzimy to samo meandryczne krążenie między Paryżem, Wiedniem i Monachium, stale w zderzeniach z imperatywem „stylu narodowego”. Czujemy tę samą

House for an Art Lover, a beautiful exhibition at the International Cultural Centre in Krakow, awoke feelings that often come with our encounters with the art of Central Europe: above all a sense of closeness, almost familiarity. As we look at the paintings and prints, the artistic books and furniture, the designs for homes of “art lovers” and the collectibles amassed in them, we sense a similar openness to artistic stimuli radiating from major centres, harmonising with the need to manifest a vernacular distinctness. We see the same meandering between Paris, Vienna and Munich and the constant confrontations with the imperative for a “national style”. We feel the same oscillation between native folklore and the fashionable *japonerie*,



oscylację między rodzimym folklorem a modną ja-
pońszczyzną, między artystowskimi ciągotami a po-
czuciem narodowych powinności, między *modernité*
a przywiązaniem do starych, dobrych tradycji. Od-
krywamy wreszcie to samo przesilenie między finde-
siecłową jesienią a awangardowym przedwiośniem.
Temu uczuciu bliskości towarzyszy zarazem zasko-
czenie (a może zażenowanie?), że tak mało wiemy
o tym, co działo się w Ołomuńcu, Pradze czy Brnie.
Okazuje się, że nawet wielonarodowa wspólnota, jaką
była c.k. monarchia, nie zapobiegła późniejszemu
etnocentryzmowi historii sztuki, która mozolnie wy-
kreśliła granice: sztuka polska, sztuka czeska, sztu-
ka słowacka...

between formalist leanings and the sense of obliga-
tion to the nation, between *modernité* and a fondness
for the good old traditions, and we discover the same
struggle between the *fin-de-siècle* autumn and the
avant-garde early spring. And at the same time this
sense of closeness is accompanied by surprise (or is
it embarrassment?) that we know so little about what
was going on in Olomouc, Prague or Brno. We realise
that even the multinational community that was the
Imperial and Royal Monarchy [of the Austro-Hungar-
ian Empire – transl. note] did not prevent the devel-
opment in art history of an ethnocentrism that labo-
riously staked out the boundaries of Polish art, Czech
art, Slovak art...



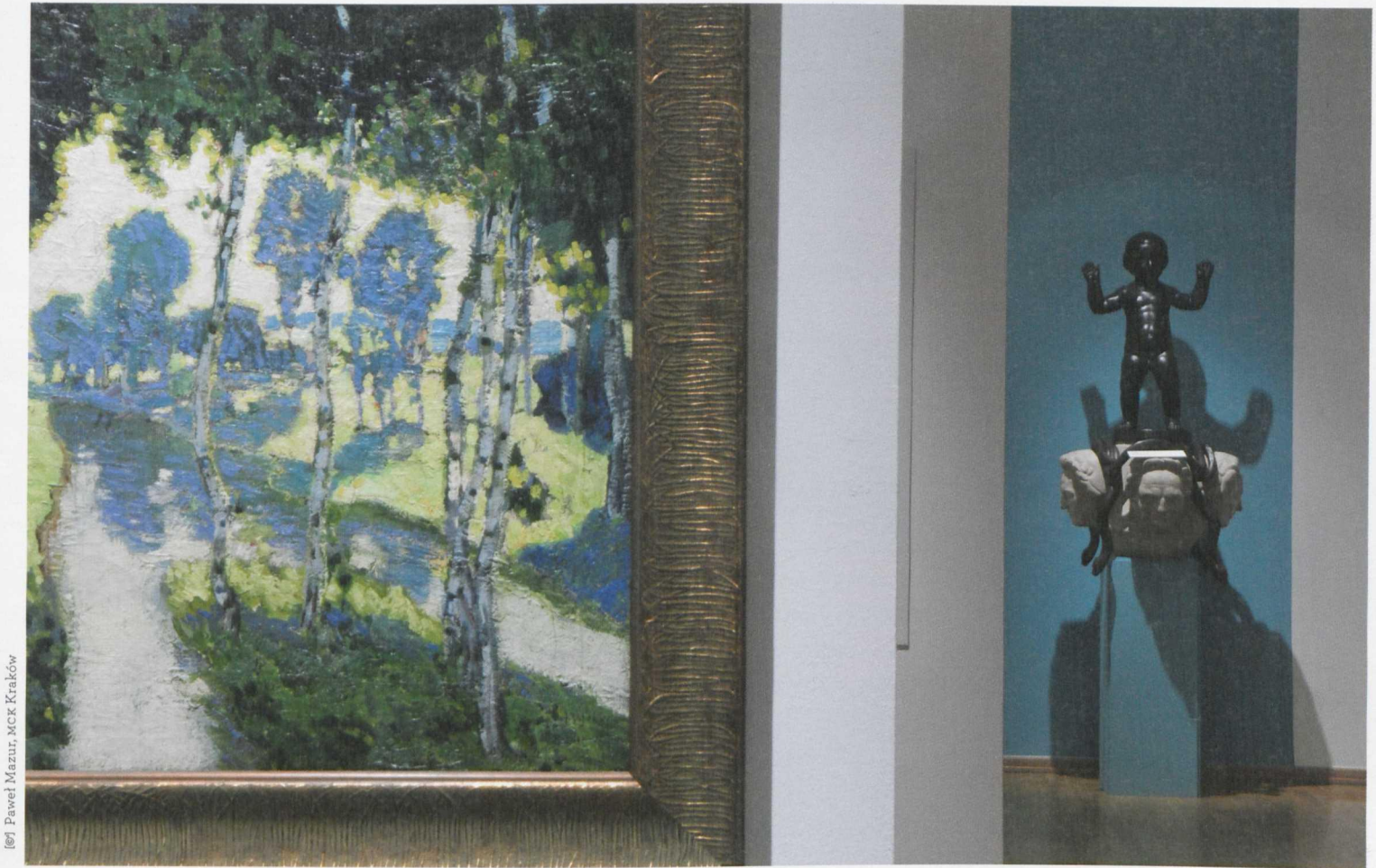
Wystawa *Dom miłośnika sztuki. Kultura artystyczna Czech i Moraw 1870-1930* wpisuje się więc w konsekwentnie prowadzone od lat działania MCK na rzecz zamazywania tych granic, na rzecz rewizji mylących stereotypów centrum/periferie, wreszcie na rzecz wzajemnego poznania, bez którego w tych stereotypach będziemy tkwili. Ale nie tylko to.

Zaskoczenie własną niewiedzą nie było jedynym, jakie niosła ta wystawa. Zbudowana w głównej mierze z zasobów Muzeum Sztuki w Ołomuńcu, wystawa zaskakiwała również klasą wielu eksponatów. Oczywiście, mieliśmy okazję zobaczyć niemało obiektów będących dziełami artystów znanych i bardzo znanych: plakaty Alfonsa Muchy, szkła Tiffany'ego, meble firmy Thonet, nie tylko ponadczasowe krzesła i fotele z giętego buku, ale też znakomite projekty Josefa Hoffmanna, Ottona Wagnera, Marcela Breuera. Z powodzeniem rywalizowały z nimi dzieła mniej znane: szkła z huty Klášterský Mlýn, grafika Vojtěcha Preissiga, intarsjowane meble i ceramika Antona Hanaka oraz – rewelacyjne – kubistyczne meble Josefa Gočára czy Pavla Janáka. Sprzęty bezprecedensowe, radykalne w swych ostrokatnych kształtach, zdumiewające także ze względu na czas powstania – przed 1914 rokiem, a zatem w okresie, gdy kubizm zachowywał swą awangardową siłę, niezbanalizowany jeszcze przez *art déco* lat dwudziestych. To te meble urzekły przed paroma laty zwiedzających muzeum w Ołomuńcu członków Rady Programowej MCK, dając impuls do zorganizowania krakowskiej wystawy.

The exhibition *House for an Art Lover. Arts in Bohemia and Moravia 1870-1930* was thus an ideal contribution to the work that the ICC has consistently been doing for many years towards erasing these boundaries, towards revising the misleading stereotypes of the centres/peripheries opposition, and towards a mutual exploration without which we will remain blocked within these stereotypes. But this was not all.

The recognition of our own lack of knowledge was not the only element of surprise in this exhibition. Built largely around holdings from Olomouc Museum of Art, it also included many exhibits of an unexpectedly high class. There were, of course, several works by well-known and very well-known artists: posters by Alfons Mucha, glass by Tiffany, furniture by the Thonet furniture company – not only the timeless bentwood beech chairs, but also outstanding designs by Josef Hoffmann, Otto Wagner and Marcel Breuer. But they were matched by less famous works: glass from the Klášterský Mlýn glassworks, prints by Vojtěch Preissig, marquetry and ceramics by Anton Hanak, and the fantastic cubistic furniture by Josef Gočár and Pavel Janák. The latter presented an unprecedented radicalism in the acute angles of their shapes, all the more astounding given the date of their execution: before 1914, a period when Cubism still packed its avant-garde punch, before it was diluted into banality by 1920s Art Déco. It was this furniture that leapt to the attention of the ICC Programme Council on their visit to Olomouc Museum of Art a few years ago, so creating the impulse to stage this exhibition in Krakow.

It is easier to illustrate the phenomenon of a "house for an art lover" with examples of the culture, predilections and collections of its owners than by trying to present the architectural form of the house itself. The only forms of illustration available for use in the exhibition are plans, scale models and photographs. Foremost among the houses shown here was



© Paweł Mazur, MCK Kraków

Chcąc przybliżyć fenomen „domu miłośnika sztuki”, łatwiej pokazać kulturę, upodobania i kolekcje właścicieli niż sam dom, jego architektoniczną formę. Na użytek wystawy pozostają projekty, makiety, zdjęcia. Wśród nich królowało arcydzieło modernizmu – willa Tugendhatów w Brnie autorstwa Ludwiga Miesa van der Rohe. Willa przypomina jego pawilon niemiecki na Wystawę Światową w Barcelonie w 1929 roku. Dla tego pawilonu stworzył (wraz z Lilly Reich) fotel *Barcelona* – jeden z wielkich symboli dwudziestowiecznego dizajnu. Można się obawiać, czy pawilon w Barcelonie nie jest bardziej znany niż przez lata praktycznie niedostępny, nadal nieco zaniedbany brneński dom Tugendhatów. Położony na wyniesieniu stromo opadającej polany, pozostaje niezwykłym owocem połączenia modernistycznego puryzmu form ze szlachetnym luksusem (koszt realizacji wyniósł trzydziestokrotność kosztu budowy zwykłych domów rodzinnych). Ściany z onyksu i hebanu, białe podłogi, przeszklone fasady, pełna przejrzystość,

the masterpiece of modernism that is the Tugendhat villa in Brno, by Ludwig Mies van der Rohe. The villa echoes his German pavilion at the 1929 World Exhibition in Barcelona. It was for that pavilion that he also made (in cooperation with Lilly Reich) the *Barcelona* armchair, one of the greatest symbols of 20th-century design. Indeed, one wonders whether the pavilion in Barcelona is not better known than the Tugendhats' Brno home, which was for years virtually inaccessible and to this day remains rather dilapidated. Situated on the rise of a steeply sloping meadow, it is the unique product of a blend of modernist purism of form with the last word in luxury (the cost of building the villa was thirty times that of an ordinary family home). There are walls of onyx and ebony, white floors, fully glazed façades, complete transparency, emptiness, and “freely flowing space”, just as Mies van der Rohe wanted. It is also an example of “total design” – from the cross-shaped supports, through door handles and furniture to the curtains,

pustka, „swobodnie płynąca przestrzeń” – jak tego chciał Mies van der Rohe. To także przykład projektowania totalnego – krzyżowe przekroje podpór, kłamek, meble, zasłony – wszystko według zamierzeń architekta. To wspaniały, bardzo odmienny od większości malowniczych graciarni przykład „domu miłośnika sztuki”, który nie zapełnia go pięknymi przedmiotami, lecz tworzy przestrzeń pozwalającą odczuć wartość platońsko rozumianego piękna.

Jak powiedziano – architekturę trudno pokazać na wystawie. Ale prezentacji modeli domów, a także mebli i wyposażenia wyjątkowo sprzyjało miejsce, którym od niedawna dysponuje MCK. Dzięki ukończonej przebudowie i modernizacji kamienicy „Pod Kruki” i przeszkleniu wewnętrznego dziedzińca powstała wysoka, pełna powietrza i światła przestrzeń, jakby stworzona do prezentacji idei „szklanych domów”. Raz jeszcze potwierdziła się zasada, że o wrażeniu, jakie wywiera wystawa, decyduje przestrzeń. Te same obiekty sfoczone gdzieś w ciemnej, ciasnej sali nie ukazałyby nawet części tej urody, jaką mogły objawić tutaj. Przy okazji można zauważyć, że dzięki nowym przestrzeniom MCK ma szansę stać się jednym z najważniejszych miejsc ekspozycyjnych Krakowa, kompensując nieobecność od lat martwego Pałacu Sztuki.

Wystawa *Dom miłośnika sztuki. Kultura artystyczna Czech i Moraw 1870–1930* już się zakończyła. Ale pozostał katalog. Obszerny, polsko-angielski, z kilkoma świetnymi artykułami (wśród których wyróżnić trzeba piękny esej Davida Vody *Vademecum miłośnika sztuki, czyli gdziekolwiek, byle poza ten świat*), właściwym katalogiem i oczywiście bogatym albumem reprodukcji. Oprócz samej wystawy ten katalog powinien być nam pomocą w poznawaniu kultury tak bliskiej, a wciąż zbyt mało znanej.

MARIA POPRZĘCKA – profesor historii sztuki, krytyk sztuki, pracuje w Instytucie Historii Sztuki UW, prezes Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Przedmiotem jej zainteresowania jest malarstwo XIX i XX wieku oraz sztuka współczesna. Ostatnio opublikowała *Oko, widzenie, sztuka. Od Albertiego do Duchampa*, zbiór uhonorowany w 2009 roku Nagrodą Literacką Gdynia w kategorii eseju.

everything was as the architect had intended. It is a magnificent example of a “house for an art lover”, diametrically different from most houses which answer this description, which are of the picturesque glory-hole style. Instead of filling it with beautiful things, it creates a space that allows the inhabitant to feel the value of the Platonic concept of beauty.

As commented above, architecture is hard to show at an exhibition. But the space that the ICC has designated and adapted was perfectly suited to this presentation of scale models of houses, as well as furniture and other fittings. With the recently completely alterations and modernisation of The Ravens House and the through glazing of the inner courtyard, a high, light, airy space has been created that is ideal for presenting the idea of “glass houses”. Once again, it confirmed the rule that the space in which an exhibition is held is crucial to the impression it makes. The same exhibits crammed together somewhere in a dark, small room would not display even a fraction of the charm they showed here. At the same time, it became clear that with its new spaces the ICC has the potential to become one of the most important exhibition venues in Krakow, compensating for the absence of the long moribund Palace of Art.

The exhibition *House for an Art Lover. Arts in Bohemia and Moravia 1870–1930* is over, but the catalogue remains. An extensive publication in Polish and English, it comprises several excellent articles (outstanding among which is the beautiful essay by David Voda “Vademecum of an art lover, or: anywhere, provided it is beyond this world”), the catalogue itself, and of course a generous album of reproductions. After the exhibition, the catalogue can also help us to explore this culture that is so close, yet still so little known.

MARIA POPRZĘCKA – an art historian and art critic, professor in the Institute of Art History at the Warsaw University. Chairperson of the Association of Art Historians in Poland. Her main academic interests are 19th- and 20th-century painting and contemporary art. She recently had a collection of essays published, entitled *Oko, widzenie, sztuka. Od Albertiego do Duchampa* [Eye, sight, art. From Alberti to Duchamp], which in 2009 won the Gdynia Literary Award in the essay category.

